

UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA POLSCE

Boże Ciało na tle ponad dwutysięcznej historii Kościoła Katolickiego to stosunkowo "młode" święto. W Polsce obchodzone jest od 1320 roku. Szczególnie ważnym momentem tego święta są procesje.

Jesteśmy wezwani, aby realizować wolność, miłość, sprawiedliwość i pokój. Prosimy o pokój dla Polski, dla Libanu, dla Bliskiego Wschodu. Święta Eucharystia jest miejscem miłości między Bogiem a całym rodzajem ludzkim – mówił maronicki patriarcha Antiochii kard. Bechara Boutros Rai podczas uroczystości Bożego Ciała w Warszawie. Kazaniu purpurata z Bliskiego Wschodu przysłuchiwało się na Placu Piłsudskiego kilkanaście tysięcy mieszkańców stolicy.

Warszawskie uroczystości Bożego Ciała rozpoczęła Msza św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela, której przewodniczył kard. Kazimierz Nycz. W koncelebrze uczestniczyli warszawscy biskupi pomocniczy Tadeusz Pikus, Piotr Jarecki i Marian Duś, biskup połowy Józef Guzdek oraz sekretarz Episkopatu Polski bp Wojciech Polak. Ze świątyni wyruszyła następnie uroczysta procesja, która przeszła ulicą Świętojańską, Placem Zamkowym, Krakowskim Przedmieściem i ul. Tokarzewskiego - Karaszewicza do Placu Piłsudskiego. Wierni zatrzymywali się przy czterech ołtarzach utworzonych kolejno przy kościele akademickim św. Anny, kościele seminaryjnym, Skwerze ks. Twardowskiego i na samym Pl. Piłsudskiego.



Tam kazanie wygłosił goszczący w tych dniach w stolicy maronicki patriarcha Antiochii, kard. Bechara Boutros Rai. Purpurat z Bliskiego Wschodu rozpoczął kazanie od przypomnienia, że Jezus Chrystus przez miłość do swojego Ojca i do ludzi zaakceptował swoją mękę i śmierć. "Nie ma większej miłości jak ta, którą Jezus daje z siebie dla swoich braci. Przyjmując w swoim ludzkim sercu miłość Ojca do ludzi, Jezus umiłował ich aż do końca. Jesteśmy więc wezwani do tego, by rozszerzać i przekazywać cywilizację miłości w świecie" – powiedział kard. Rai. Następnie przypomniał, że uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli Boże Ciało, zostało ustanowione przez Kościół, aby oddać cześć Eucharystii w liturgii. – Oddajemy cześć Eucharystii poprzez liturgię Mszy Świętej i procesję, aby i wierni mogli oddać cześć Chrystusowi i Go adorować – mówił. – W tym oddawaniu czci Chrystusowi wyznajemy naszą wiarę – dodawał patriarcha antiocheński. Eucharystia jest tajemnicą wiary – kontynuował kard. Rai. – Zawiera ona cały skarb duchowy, całe bogactwo

Kościola, to znaczy samego Chrystusa. Jest to ofiara Chrystusa dla naszego zbawienia – dodał. Dalej wyjaśnił, że jesteśmy w tym dniu „wezvani do zjednoczenia naszych własnych ofiar duchowych, naszych dobrych działań, trosk, trudów i radości z tą ofiarą Chrystusa”. Maronicki patriarcha antiocheński podkreślił, że Eucharystia jest też znakiem jedności z Chrystusem. - Angażujemy się dziś do budowania jedności z wszystkimi wierzącymi, realizowania jej w naszym życiu rodzinnym, życiu społecznym, pomiędzy narodami. Jesteśmy wezwani, aby realizować wolność, miłość, sprawiedliwość i pokój. Prosimy o pokój dla Polski, dla Libanu, dla Bliskiego Wschodu. Święta Eucharystia jest miejscem miłości między Bogiem a całym rodzajem ludzkim – podkreślił purpurat. „Oddając cześć Eucharystii, oddajemy cześć Bogu za Jego błogosławieństwa i za wszelkie dzieła, które uczynił dla człowieka” – dodał kard. Rai. I wezwał do angażowania się razem z papieżem Franciszkiem do zachowania dzieła stworzenia. Na zakończenie zaznaczył, że poprzez Eucharystię wierni są wezwani do czynienia dobra wobec ubogich, chorych i potrzebujących, co jest równoznaczne z wypełnianiem przykazania, jakie zostawił nam Chrystus. - Papież Franciszek pragnie, aby było ono posłaniem całego Kościoła – dodał kard. Rai.

Na zakończenie uroczystości głos zabrał kard. Kazimierz Nycz. Przypomniał, że procesja kończy się na Placu Piłsudskiego, blisko krzyża, „w miejscu, w którym wiele razy gromadził nas przy Jezusie bł. Jan Paweł II”. - Modlimy się przede wszystkim o jedność i pokój, pokój i jedność pośród nas. Oczekujemy jednocześnie o kanonizację bł. Jana Pawła II – powiedział kard. Nycz. Następnie, jak co roku, podziękował wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie dzisiejszych uroczystości i uczestniczyli w procesji. Wyraził także kardynałowi Rai podziękowanie za obecność w Warszawie i „za wszystko, co nam w tych dniach powiedział”. Na zakończenie metropolita warszawski zaprosił na niedzielę 2 czerwca na Pola Wilanowskie, gdzie przy Świątyni Opatrzności Bożej odbędzie się VI Dzień Dziękczynienia oraz na organizowaną z tej okazji uroczystą procesję, która wyruszy rano z Placu Piłsudskiego w kierunku Wilanowa. ”Dziękujemy w tym roku za łaskę wiary i za rodziny” – powiedział kard. Nycz i przypomniał, że tegorocznym obchodom patronować będzie postać św. Andrzeja Boboli. 75 lat temu ten święty został kanonizowany w Rzymie. Uroczystości w Wiecznym Mieście zgromadziły 10 tys. Polaków. – A potem była wielka procesja, wielki kilkunastodniowy powrót jego relikwii do Polski. Na stacjach tej procesji gromadziły się dziesiątki tysięcy wiernych. Chcemy uczcić to 75-lecie patrona naszej metropolii, patrona Polski – podkreślił kard. Nycz. „Chcemy odwzorować tamtą procesję, tak samo się modlić. Warszawa potrzebuje takiego publicznego wyznania wiary. Wierzę gorąco i wiem, że Warszawę stać na takie wyznanie wiary, dane publicznie całemu miastu i całej Polsce” – dodał kardynał. Do udziału w procesji kard. Nycz zaprosił zwłaszcza rodziny. - Wiemy, jak ważne są dziś sprawy rodzin, troska o rodziny, nikogo nie trzeba do tego przekonywać. Wszyscy musimy uwierzyć, że Polska i jej przyszłość zależy od tego, jakie będą polskie rodziny. A wszyscy to znaczy: ci, którzy rządzą naszym krajem na poziomie rządu i samorządu; wszyscy, od których zależy pomoc rodzinom; same rodziny muszą uwierzyć, że od nich zależy przyszłość ojczyzny – powiedział metropolita warszawski.

Arcybiskup Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce, przewodniczył centralnym uroczystościom Bożego Ciała w Płocku. Poprowadził także, wspólnie z bpem Piotrem

Libera i bpem pomocniczym Romanem Marcinkowskim, procesję eucharystyczną ulicami miasta.

W homilii wygłoszonej na zakończenie procesji mówił, że realna obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie pozwala przezwyciężyć ludzkie lęki i podziały.

Centralne uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa rozpoczęły się Mszą św. w bazylice katedralnej, z udziałem licznie zgromadzonych wiernych, duchowieństwa, sióstr zakonnych, dzieci pierwszokomunijnych, członków ruchów i stowarzyszeń, bractw, kół różańcowych i zespołów synodalnych 43. Synodu Diecezji Płockiej. Poprzedzając procesję Eucharystii koncelebrowanej w katedrze przewodniczył nuncjusz apostolski Celestino Migliore. W murach XII-wiecznej katedry wysłannika papieża Franciszka witał biskup płocki Piotr Libera. Wyraził radość, że poprzez obecność w Płocku nuncjusza apostolskiego, udaje się wskazać na więzi łączące Wzgórze Tumskie w Płocku z rzymską Stolicą Piotrową. Przypomnił, że sprawowana Eucharystia ma miejsce w murach XII-wiecznej bazyliki, do której w Roku Wiary wiodą „Porta Fidei” – „drzwi wiary” oraz że świątynia ta jest jedną z pięciu w Polsce, w której spoczywają polscy królowie. „W tej katedrze wielokrotnie sprawował Eucharystię bł. abp Antoni J. Nowowiejski, który razem z bpem Leonem Wetmańskim znalazł się w gronie 108 męczenników `brunatnego totalitaryzmu`. W 1918 roku, gdy Polska odzyskała niepodległość, nuncjusz apostolski Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI, wizytował biskupa Nowowiejskiego w Płocku, był z nim zaprzyjaźniony. W tej katedrze niejedną raz modliła się też św. siostra Faustyna”, mówił bp Libera. Wymienił także intencje wspólnej modlitwy: aby Chrystus był „najlepszym gościem”, o jedność, prawość sumień i świętość kapłańską, za 43. Synod Diecezji Płockiej, o dobre i święte powołania kapłańskie i zakonne, o wierność powołaniu chrześcijańskiemu dzieci, które przyjęły w tym roku po raz pierwszy Komunię św., za chorych i cierpiących.

Homilię podczas Eucharystii wygłosił ks. dr Marek Jarosz, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. „Jezus wzywa nas, abyśmy dalej przekazywali to, co otrzymaliśmy. Co dziś mamy przekazać innym? Dlaczego nadal dla świata nie jesteśmy wiarygodni? – zastanawiał się ks. Jarosz. – Może dlatego, że pomoc utożsamiamy z opieką socjalną, a heroizm ze zmęczeniem i przepracowaniem? Za chwilę pójdziemy za Jezusem ulicami miasta. On chce pójść tam, gdzie Go nie zapraszają i gdzie odwracają swój zawstydzony wzrok. Jezu, daj nam siłę, by nasze czyny były prawdziwe i czynione z miłością do Ciebie i do bliźnich”, prosił w modlitwie rektor seminarium.

Po Eucharystii z bazyliki katedralnej na Wzgórzu Tumskim wyruszyła procesja, której przewodniczył abp Celestino Migliore. Wierni przeszli ulicami: Kościuszki, Plac Obrońców Warszawy, Kolegialną, Kwiatka i Nowowiejskiego. Wspólnie modlono się przy czterech ołtarzach, przygotowanych przez parafie Starego Miasta: katedralną – św. Zygmunta, św. Maksymiliana Kolbego, farną – św. Bartłomieja i św. Jana Chrzciciela.

Na zakończenie procesji, przy ołtarzu ustawionym przy kościele św. Jana Chrzciciela, nuncjusz apostolski wygłosił homilię. Akcentował, że w życiu chrześcijanina nie ma nic ważniejszego, niż Msza św. Jeśli obecność Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie ma być prawdziwa, należy ją przenieść poza kościół, na codzienne życie. Ludzie, którzy klękają poza świątynią przed Bogiem żywym i adorują go, powinni starać się żyć według wartości i kryteriów, które On pozostawił. Abp Migliore dodał, że Msza św. to nie tylko

wypełnienie przykazania kościelnego, ale też pójście za wewnętrznym głosem Ducha Świętego, który „skłania do przyjęcia myśli i postaw Jezusa”. „Jeśli w naszym działaniu jest dobro i piękno, wtedy adorujemy Jezusa w codziennym życiu. Podczas przeistoczenia na Mszy św. celebrans zamienia nas w jedno ciało. Chrystus wkracza w nasze rodziny, przewyciężając ból podziałów czy podejrzliwości, które pojawiają się w naszym życiu. To dla nas lekcja pokory – nie wystarczy osobisty wysiłek, by zbudować pokój. To Jezus, bazując na naszym działaniu, jego budowniczym pokoju”, stwierdzał hierarcha. Mówił do płoćczan, że nie można przyjmować Komunii św., gdy pożądanie i chciwość przesłaniają widzenie Boga w innym człowieku, gdy szerzy się przemoc wobec bezbronnych osób. Przyjmowanie Komunii św. zobowiązuje bowiem do odrzucenia każdej formy przemocy. Słowa kapłana „Oto Baranek Boży...” wskazują, że Jezus – baranek w czasie Komunii św., to symbol łagodności. „Baranek Boży to Jezus, który bierze na siebie człowiecze grzechy i staje się dla nas lekarstwem leczącym z każdej formy przemocy. Dziś, gdy przeżywamy Eucharystię w radości publicznej procesji, zdajemy sobie także sprawę z naszych lęków: przed cierpieniem w chorobie, samotnością, brakiem pracy, troski o przyszłość naszych rodzin. Jezus znalazł na nie sposób, realnie przebywając wśród nas, z naszymi lękami, o których tylko my wiemy. Uczynił tak, bo chce być otwarty i dostępny, w każdym zakątku miasta i wioski. Codziennie w tabernakulum przebywa z nami w sposób prosty i dyskretny”, podkreślał abp Migliore.



Na zakończenie procesji wierni mogli wziąć tam udział w Mszy św. w kościele św. Jana Chrzciciela.

Mimo ulewnego deszczu, tłumy krakowian przeszły dziś ulicami miasta w tradycyjnej procesji ku czci Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej.



Uroczystą procesję jak zawsze rozpoczęła Eucharystia na dziedzińcu katedry wawelskiej. Przewodniczył jej kardynał Stanisław Dziwisz, a homilię wygłosił biskup pomocniczy Archidiecezji Krakowskiej Damian Muskus. W swoim kazaniu hierarcha zaznaczył, że niebieski chleb jest dopiero zadatkiem życia wiecznego. - Ciało i krew Chrystusa jest dla ludzi pragnących nieba podstawowym pokarmem, jednak przyjmowanie go nie da nam zbawienia automatycznie. Wymaga współpracy z Bożą łaską, wymaga życia Ewangelią - mówił ks. biskup. Jak dodał, sam pokarm eucharystyczny nie wystarczy, jeśli w ślad za nim nie pójdzie dobre życie. Bez tego komunია traci sens. - Zastanówmy się, na ile skuteczne jest działanie jego łaski w nas. Czy przyjmowana komunია przemienia nasze serca, czy są bardziej wrażliwe na autentyczną ludzką biedę, czy są gotowe wybaczyć doznane krzywdy, czy są zdolne wnieść pokój i miłość? Czy wreszcie są zdolne dostrzec oblicze Jezusa w drugim człowieku? - pytał hierarcha.

Po uroczystej Mszy św. procesja przez Bramę Bernardyńską przeszła pod Krzyż Katyński, przy kościele św. Idziego, gdzie mieścił się pierwszy ołtarz z hasłem „Wiara wyznawana”. Do niej nawiązał też biskup Grzegorz Ryś. W krótkim kazaniu przewodniczący Zespołu ds. Nowej Ewangelizacji przy Konferencji Episkopatu Polski apelował, byśmy nie bali się manifestować swojej wiary.- Jeśli nie wyznajemy wiary z odwagą, nie jesteśmy godni Bożego objawienia. Nie możemy zatrzymać w sobie i tylko dla siebie tego, co odkryłem i co zostało mi dane. Nie możemy lampy, która została nam ofiarowana przez Chrystusa schować pod korcem - przestrzegał hierarcha. Dlatego właśnie zdaniem kapłana wychodzimy na ulicę w uroczystej procesji. Jak podkreślił jest ona jednak znakiem nie tylko dla innych, ale przede wszystkim dla nas samych. - Może to właśnie po to Chrystus wyprowadził nas na ulicę, dał nam tyle odwagi, by iść i świadczyć o nim, żeby nas przy tym ołtarzu zapytać jacy jesteśmy w naszych domach, w naszych rodzinach. - mówił hierarcha. Na koniec przypomniał, że starożytni chrześcijanie przechowywali hostię w swoich domach, głównie w sypialniach. Ich relacja z Bogiem była więc bardzo intymna i to też każe nam się zastanowić na ile Eucharystia określa dziś nasze życie codzienne.

Kolejnym przystankiem procesji był kościół św. Piotra i Pawła i ołtarz „Wiara celebrowana”. Na wagę celebracji w naszym życiu zwracał tam uwagę ks. bp Jan Szkodoń.- Już celebrowanie sakramentów wymaga od nas wiary. I w nich tę wiarę pomnażamy, szafując je czy przyjmując, już ją wyznajemy - mówił. Jak dodał, gorzkim owocem osłabienia wiary jest grzech, jednak przyjęcie miłosierdzia i przebaczenia ożywia ją na nowo, podobnie jak inne sakramenty: chrztu, komunii, kapłaństwa, małżeństwa czy namaszczenia chorych.

Trzeci ołtarz stanął tradycyjnie przy najstarszej krakowskiej świątyni - kościele św.

Wojciecha. Towarzyszyło mu hasło "Wiara przeżywana", a patronowały dwie siostry: Matki Zofia Czeska i Małgorzata Łucja Szcweczyk - założycielki dwóch zgromadzeń zakonnych sióstr prezentek i serafitek. Obie już za kilka dni w krakowskich Łagiewnikach wyniesione zostaną do chwały ołtarzy. Na Rynku Głównym hołd nowym błogosławionym złożył kustosz łagiewnickiego Sanktuarium - biskup Jan Zając. - W naszej wędrówce do nieba razem z nami idą przez wieki świadkowie wiary. To oni świadczą o tym, że można mocniej wierzyć, całkowicie poświęcić się Bogu i ludziom. Stawać się człowiekiem promieniującym Bogiem. - podkreślał hierarcha. Jak dodał, choć nasza historia naznaczona jest wielkim okrucieństwem i poniżeniem człowieka, jest również historią świętych. - Święci są najlepszym przykładem wiary przeżywanej. Wiara bowiem kształtuje nasze postawy i podejmowane decyzje, pozwala nam odkryć własne powołanie - mówił kapłan.

Kulminacyjnym punktem procesji była Bazylika Mariacka i ołtarz „Wiara przemodlona” do której nawiązał metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz. W swojej homilii purpurat ubolewał nad tym, że żyjemy dziś w świecie, w którym utrzymuje się nurt niewiary i obojętności wobec Boga. Taka jest jednak jego zdaniem cena wolności, równocześnie przestrzegał przed jej nadużywaniem. - Wierność prawdzie obowiązuje wszystkich, nawet prawodawców. Prawdy nie ustala się przez głosowanie! Dlatego nawet parlament nie jest powołany do tworzenia odrębnego porządku moralnego, niż ten, który jest wpisany głęboko w serce człowieka, w jego sumienie - podkreślał ks. kardynał. Jak dodał, Kościół posłany jest do świata, aby być w nim zaczynem dobra i miłości, również, by strzec ładu moralnego opierającego się na prawie natury zapisanym w dekalogu. Dlatego też zawsze przypominać będzie człowiekowi o jego godności i powołaniu. - Trzeba nadal budzić świadomość i wrażliwość w tym zakresie, bo nie jest to tylko sprawa wiary i religii, ale sprawa człowieczeństwa. Poszanowanie dla życia jest miarą naszej cywilizacji - mówił hierarcha. Zdaniem purpurata owa wrażliwość potrzebna jest zwłaszcza w kwestii poczęcia ludzkiego życia tzw. metodą in vitro. Jak podkreślił, choć Kościół nie lekceważy cierpienia małżonków nie mogących doczekać się potomstwa, nie mogą oni dochodzić do tego celu na drodze niemoralnej. Zdaniem ks. kardynała z troską o zdrową rodzinę kłóć się również dzisiejsze próby legalizacji związków partnerskich i homoseksualnych. - Czy chcemy promować i akceptować taki model pseudomałżeństwa, niezgodny z prawem naturalnym i zdrowym rozsądkiem? Czy to ma być wyznacznik naszej kultury i postępu? - pytał purpurat. W swoim kazaniu przestrzegał również przed zagrożeniem jakie stanowi dziś wychowanie młodzieży według obcych nam programów, wynikających z pomieszania pojęć dotyczących człowieka. - Rodzice nie pozwólcie, by polska szkoła deprawowała młode pokolenie Polek i Polaków! Przecież to nasz skarb i przyszłość. Rodzice i tylko rodzice mają prawo decydować o kształcie wychowania swoich dzieci - grzmiał hierarcha. Na koniec metropolita zawierzył wszystkich wiernych opiece Jezusa Miłosiernego, który przez ostatnie 2 lata peregrynował po Archidiecezji w swoim cudownym obrazie, wraz z relikwiami apostołów miłosierdzia - św. siostry Faustyny i bł. Jana Pawła II.

Do obrony przyszłości Polski jako narodu chrześcijańskiego wezwał wiernych abp Sławoj Leszek Głódź w homilii kończącej procesję Bożego Ciała przy bazylice św. Brygidy w Gdańsku.

Wcześniej metropolita gdański sprawował Mszę św. w kościele mariackim Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Udział w uroczystości wziął arcybiskup-senior Tadeusz

Goćłowski. Procesja zatrzymywała się przy stacjach na Długim Targu, przy Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej, przy kościele dominikanów św. Mikołaja i przy kościele św. Brygidy.

W homilii abp Głódź podkreślał, że Kościół nie jest od tego, by "układać negatywne katalogi", bo chce dobra Ojczyzny, rozwoju, ładu, sprawiedliwości, harmonii społecznej. - Ale skoro tego brakuje musi mówić! - argumentował. Mówi "nie" projektom ustawodawczym, które negują świętość ludzkiego życia, świętość małżeństwa i rodziny. Swoje "nie" - przypomniał - powiedzieli uczestnicy wielkich "Marszów dla życia i rodziny", które w niedzielę przeszły ulicami wielu polskich miast. Apelował także o obronę świętości niedzieli.

"Nie ustajemy także na naszej drodze obrony tego, o co zabiegają 2,5 mln Polaków - miejsca na multipleksie cyfrowym dla Telewizji Trwam. W imię pluralizmu i demokracji o równość wszystkich mediów, w tym także katolickich" - powiedział.

- "Bronimy Bożych zasad! Brońmy Przyszłości Polski na miarę drogi chrześcijańskiego narodu! - apelował.

Metropolita gdański przypomniał, że wraz z całym Kościołem przeżywamy Rok Wiary ogłoszony przez Benedykta XVI. Ma on stać się czasem naszego odnowienia, otwarcia na nauczania Kościoła. Wiarę, jaką przekazuje Kościół – Nauczyciel Prawdy, trzeba umacniać modlitwą, poznawać sercem i rozumem, przekazywać innym.

Arcybiskup zwrócił też uwagę na Cuda Eucharystyczne, które prowadzą ku prawdzie o Chrystusie Obecny w Eucharystii. Zbadanych cudów, aprobowanych przez Kościół, wymienia się około 130. Abp Głódź przypomniał ten z 1996 roku w Buenos Aires. Porzucona na posadzce świątyni Hostia, złożona następnie do tabernakulum, po kilku dniach zmieniła się w krwistą substancję. Trzy lata później ówczesny arcybiskup Buenos Aires, Jorge Mario Bergoglio, dziś papież Franciszek, zlecił wykonanie w Nowym Jorku badań naukowych, nie informując skąd pochodzi przesłana próbka. Badania wykazały, że nadesłana substancja jest fragmentem mięśnia sercowego.

Korzystając z tego, że uroczystość transmitowana była przez TVP1 i Telewizję Polonia, metropolita gdański skierował szczególne pozdrowienia do rodaków na emigracji. Przypomniał, że w ostatnich latach wyemigrowało 2,5 mln osób - do Anglii, Irlandii, krajów skandynawskich. "Łączy nas nasza katolicka wiara, która ukształtowała naszą tożsamość - podkreślił. - Trwamy przy niej, tak jak i wy trwacie. Nie damy się uwieść pokuszeniom świata, który chciałby odebrać człowiekowi Boga, wiarę, duchowość. Już to mamy za sobą: okupację niemiecką, sowiecką, komunistyczne zniewolenie.

Arcybiskup podziękował telewizji Polonia oraz Telewizji TRWAM - dodając, że toruńska stacja wciąż czeka na swoje miejsce na cyfrowym multipleksie - za to, że są ambasadorami polskiej kultury, języka i wiary.

Metropolita gdański podkreślał również, że Ojczyzna jest darem Boga. To prawda, której uczy Kościół. - Dziękujemy wam, za trwanie przy Ojczyźnie, za pracę dla niej mimo oddalenia, za świadectwo dawane waszej polskości w różny sposób, za obronę jej dobrego imienia, kiedy trzeba - mówił do Polonii. - Za dumę, że jesteście stąd, z ziemi wielkiego doświadczenia, na której rodziła się i dochodziła do głosu, jakże często, wielkość.

Mówiąc o procesji ulicami miasta w uroczystość Bożego Ciała, abp Głódź zwrócił uwagę, że katolicy tego dnia nie tylko manifestując swoją wiarę publicznie, dziękują za dobro, ale też dzielą się tym, co niepokoï.

- Przynosimy niepokoï nas, pasterzy Kościoła, kapłanów, wspólnoty wiernych - mówił. - Kościół w ojczyźnie naszej znowu staje się znakiem sprzeciwu, niechęci, agresji, krytyki. I to nie tylko ze strony grup ateistów i antyklerykałów. Czy też ze strony politycznych przebierańców, którzy na moralnym nihilizmie i agresji wobec Kościoła i chrześcijańskich wartości budują swój świat. To ma szerszy, poważniejszy wymiar. Nerwicowanie, rozpalania światopoglądowego konfliktu, negowania wartości, które wyznają miliony chrześcijan, dla nich świętych, wynikłych z Bożych praw i rozrządzeń. Świętość życia, świętość rodziny, małżeństwa – związku mężczyzny i kobiety. Wartości odwieczne, niezależne od wyznania. W imię czego próbuje się je podważać, deprecjonować ich wartości, także te w porządku prawa stanowionego? Pytania takie stawiał błogosławiony Jan Paweł II, gdy odwiedzał naszą Ojczyznę. Pytał: „Czy można te wartości odrzucić?” i odpowiadał: „Można! Ale czy wolno!”

Arcybiskup ubolewał, że to "co obce duchowi polskiej ziemi, negujące odwieczne zasady, prawa Boże i naturalne, urasta dziś do swoistego miernika rzekomej nowoczesności". To ma być sprawdzian dotrzymywania kroku tym, co idą w awangardzie rzekomego postępu, wyznawców i promotorów nowego dogmatu – wolności i związanych z nią praw. Usiłuje się spłaszczać, deprecjonować, wyszydzać to, co stanowiło wzorzec wielu pokoleń. - Okazuje się, że nawet maturalny polonez może być postrzegany jako przejaw nietolerancji i homofobii - wskazał metropolita gdański.

Zastanawiał się "komu jest to potrzebne?" - Ile to angażuje energii. Polsce jest potrzebny wielki namysł nad miejscem, w którym się znalazła, nad problemami, które przed nią stanęły - apelował. - Łatwo dziś jest ułożyć katalog zaniechań, niedopełnień, niespełnionych zamierzeń. Czy można o wszystko winić światowy kryzys i opozycję? O poziom bezrobocia, masową już emigrację młodych - a 2,5 mln młodych 20 i 30-latków pracuje poza Polską - o katastrofalną sytuację demograficzną?



Przypomniął w tym miejscu przestrogi kard. Stefana Wyszyńskiego z lat 6. ubiegłego wieku: „Polska za kilka dziesięcioleci stanie się krajem starców”. Z kolei Władysław Gomułka "prorokował": „Konie i dzieci zjedzą Polskę”. - Spełniają się słowa Prymasa Tysiąclecia - podsumował. - Swój niepokój o stan demograficzny wyraził ostatnio pan prezydent, publikując białą księgę o stanie Państwa. Jasnym promieniem, oby był on dobrym zwiastunem, jest uchwała Sejmu o urlopach rodzicielskich - zaznaczył, wskazując na wielość memoriałów i raportów Konferencji Episkopatu Polski na temat rodziny. - I gdyby część z nich była wysłuchana, sytuacja byłaby inna - powiedział.

Na koniec abp Głódź wyraził niepokój o stan Kościoła i liczbę księży - zła sytuacja ma miejsce szczególnie na Wschodzie i Zachodzie, gdzie zamykane są kościoły. - W Polsce budujemy jeszcze świątynie dla Eucharystii. Dzielimy się kapłanami wyjeżdżającymi na misje. Co szósty kapłan w świecie to Polak. 2,5 tys. polskich misjonarzy i misjonek pracuje na świecie - wyliczał metropolita gdański, dodając, że w sobotę wyświęci jedenastu nowych kapłanów. - Ale pamiętajmy: Pan żniwa wciąż czeka na swoich nowych żniwiarzy.

Tłumy wiernych wzięły udział w tradycyjnej procesji Bożego Ciała we Wrocławiu. Uroczystości ku czci Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa rozpoczęły się od Mszy św., której w katedrze przewodniczył metropolita wrocławski abp Marian Gołębiewski.

Już podczas Mszy św. znalazło się odwołanie do rozpoczynających się jutro Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. W modlitwie wiernych proszono, by był to czas radości oraz okazja okazywania gościnności i chrześcijańskiej kultury. Również podczas samej procesji ulicami miasta z Najświętszym Sakramentem nie zabrakło akcentów sportowych. Ostatni ołtarz, ustawiony przy figurze Chrystusa Króla przy pl. Katedralnym, ozdobiono flagami państw, których reprezentacje grają we Wrocławiu oraz flagą Ukrainy. Znalazł się tam również napis: „Miłuj bliźniego swego - Fair play”. To właśnie przy tym ołtarzy homilię wygłosił ks. prof. Mariusz Rosik z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Jak powiedział, "ukazując na polskich drogach i placach Chrystusa w Eucharystii ukazujemy żywy Kościół, bo Eucharystia buduje Kościół. Przypomniął, że Kościół wspiera się na czterech filarach: wierze, budowanej na głębokiej więzi z Jezusem Chrystusem, na miłości, nadziei oraz jedności". „Dziś wraz z Chrystusem, w modlitwie arcykapłańskiej, modlimy się o tę jedność w przededniu wielkiego widowiska sportowego” - mówił ks. Rosik. Jak dodał właśnie jedność, budowana w oparciu o zasadę fair play, nie tylko w sporcie, ale przede wszystkim w codziennym życiu, buduje Kościół. Ks. Rosik podkreślił, że "dziś wychodzimy na ulice polskich miast z podniesioną głową, nie z pochylonym czołem, wychodzimy, bo ukazujemy światu naszego Króla, który króluje z monstrancji - ukazujemy Chrystusa".

Procesja Bożego Ciała we Wrocławiu zakończyła obchody 15. rocznicy Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbywał się w tym mieście w 1997 roku.

W Legnicy, pomimo padającego deszczu, w procesji w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa wzięło udział kilka tysięcy osób.

Mszy świętej w Katedrze legnickiej przewodniczył biskup Marek Mendyk. W wygłoszonej homilii zwrócił uwagę na znaczenie dzisiejszego święta w życiu każdego człowieka. Procesja do czterech ołtarzy przygotowanych przez wiernych, ojców franciszkanów, kleryków seminarium oraz uczniów Katolickiego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Franciszka w Legnicy przeszła przez centrum miasta. Wierni szli ulicami Legnicy i wspólnie modlili się śpiewając pieśni eucharystyczne.



Druga procesja przeszła przez legnickie Piekary. Po uroczystej Mszy Św. koncelebrewanej pod przewodnictwem ks. kanonika Jana Mateusza Gacka w kościele Podwyższenia Krzyża Św. wierni przeszli do czterech ołtarzy. Procesja zakończyła się w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kolejne procesje przeszły z kościoła Świętego Tadeusza Apostoła do kościoła Świętej Jadwigi Śląskiej i w parafii Matki Bożej Królowej Polski.

ŹRÓDŁO: EKAI, FRA3.PL, LCA.PL, RADIO PLUS LEGNICA